Nr. 170. Kraków, Środa 7 Marca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	48 „ 80 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ 80 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	13 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plotna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników, A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 31. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rosnach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont, 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Zarządzenia przeciw łodziom podwodnym.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

„N. Fr. Presse“ ogłasza następujące doniesienie berlińskiego „Lok. Anzeigera“ z Waszyngtonu: Senator Stone sprzeciwia się zmianie regulaminu senatu, z powodu czego oczekują, iż w senacie rozegrają się burzliwe sceny.

Rewelacye Stonego, wygłoszone w senacie, **wywołały w kołach marynarki sensacyę.** Wedle tych rewelacyj, marynarka amerykańska ma zaopatrzyć okręty handlowe **w małe łodzie, nadające się do pościgu za łodziami podwodnemi, które mają być atakowane wszędzie,** gdzie się tylko pojawią.

Najwyższy Trybunał w Waszyngtonie przyznał obywatelom amerykańskim prawo strzelania zawsze i wszędzie, skoro tylko są zagrożeni. Sądzą, że zarządzenie to odnosi się do walki z łodziami podwodnemi.

Kontradmirał Rodler o walce łodziami podwodnemi.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

Dzienniki tutejsze reprodukują interview z kontradmirałem Rodlerem, zastępcą szefa sekcyi marynarki w ministerstwie wojny, który obszernie omówił wojnę łodziami podwodnemi.

Kontradmirał Rodler oświadczył między innemi, że celem blokady morza Śródziemnego przez łodzie podwodne jest: 1) **zamknięcie drogi morskiej do Włoch,** 2) **uniemożliwienie transportów dla ekspedycyi Sarraila w Salonikach,** 3) **przecięcie komunikacyi Anglii z kanałem sueskim.**

Dalej oświadczył kontradmirał Rodler, że w razie, jeżeli uda się **zmniejszyć pojemność angielskiej floty handlowej o pięć milionów ton,** Anglia będzie **wygłodzona,** a cel wojny łodziami podwodnemi osiągnięty.

Zważywszy, że przez udaremnienie handlu z państwami neutralnemi, Anglia straciła 2—3 milionów ton, pozostaje do zniszczenia jeszcze około 3 milionów ton, z czego znaczną już część dotąd zatopiono. Zważywszy dalej, że floty łodzi podwodnych Niemiec i Austro-Węgier, które wspólnie operują, **ciągle się zwiększają, jest nadzieja, że wojna łodziami podwodnemi rychło doprowadzi do celu.**

Zamach na Wilsona.

(Telefonem).

Berlin, 7 marca.

„Lok. Anzeiger“ donosi z Hagi: W Hoboken miano wykryć **zamach na Wilsona,** który miał wykonać niejaki Franciszek C o r d. W jego mieszkaniu znaleziono **bombę. Aresztowany** Cord przyznał się, **że chciał wykonać zamach** na Wilsona.

„Lok. Anzeiger“ wyraża przypuszczenie, że wiadomość ta została w celach politycznych zmyślona.

Groźba głodu w Anglii.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

„N. Fr. Presse“ ogłasza za berlińską „Voss. Ztg.“ mowę byłego angielskiego ministra handlu R u n c i m a n a, który wyraził obawę, że naród angielski w m a j u z n a j d z i e s i ę w o b e c k a t a s t r o f y n ę d z y g ł o d o w e j.

Koalicya stara się pozyskać Chiny.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

„N. Fr. Presse“ donosi za berlińską „Voss. Ztg“: **Państwa koalicyjne i Ameryka przyrzekły Chinom rewizyę taryfy cłowej i opust dawnych długów w wysokości 76½ miliona funtów w zamian za przyłączenie się Chin do akcyi przeciw Niemcom.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 7 marca.

Z głównej kwatery donoszą z dnia 5 bm.:

Na wschód od Hamadan próbowały dwa nieprzyjacielskie pułki zaatakować nasze pozycye, ale zostały ogniem działowym odparte.

Na innych frontach niema żadnej zmiany.

Holandya kupiła niemiecką łódź podwodną.

Wiedeń, 7 marca.

Donoszą z Amsterdamu:

Niemiecka łódź podwodna, która internowana była w Holandyi, została zakupiona przez rząd holenderski.

Przedwczoraj rano wyjechała po raz pierwszy na morze z holenderską załogą i pod holenderską flagą.

Hr. Huyn wobec Rusinów.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

„N. W. Tagblatt“ donosi: Namiestnik Galicyi hr. H u y n odwiedził wczoraj popoł. prezydyum ukraińskiego klubu parlamentarnego i odbył przy tej sposobności jednogodzinną konferencyę z posłami: R o m a ń c z u k i e m, T r y ł o w s k i m i P e t r u s z e w i c z e m.

Na konferencyach tych informował się hr. Huyn o życzeniach ludności ukraińskiej. — Szczególny nacisk położył namiestnik na gospodarcze podniesienie kraju, którego położenie ekonomiczne — jak zaznaczył — zna z własnego doświadczenia, gdyż jako oficer dłuższy przebywał w Galicyi wschodniej. Z pochwałami wyraził się namiestnik o chłopie ukraińskim i podniósł jego patryotyzm. Hr. H u y n prosił w końcu posłów ukraińskich, aby się zawsze zwracali do niego w sprawach krajowych.

Zwołanie parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

„N. Fr. Presse“ donosi: „Parlaments-Correspondenz“ donosi z kół parlamentarnych, że p a r l a m e n t z b i e r z e s i ę d o p i e r o w c z e r w c u, to jest mniej więcej na miesiąc przed upływem okresu legislatywnego parlamentu, który kończy się 17 lipca 1917 roku.

Pogłoski o epidemiach w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

„Die Zeit“ donosi: Wbrew obiegającym **pogłoskom, jakoby w Wiedniu panowały epidemie,** zapewniają ze strony miarodajnej, że **stan zdrowotny Wiednia w ostatnich czasach nie daje szczególniejszych powodów do obaw.**

Od 1 sierpnia r. 1916 zaszły w Wiedniu 73 **wypadki tyfusu plamisiego, który ludność nazywa głodowym.** Z tej liczby w 12 wypadkach tylko chodzi o Wiedeńczyków, a w 61 wypadkach o osoby, które przybyły z baraków uchodźczych.

W sprawie Komisyi rosyjskiej dla sprawy polskiej.

W wychodzącem w Moskwie „Echu Polskiem“ z 15 lutego znajdujemy następujący artykuł:

W sprawie komisyi rosyjskiej, do rozwiązania sprawy polskiej zwołanej, i w sprawie ewentualnego udziału w niej Polaków, zabiera wciąż głos prasa polska. Przed kilku dniami pełen optymizmu i entuzyazmu „Dziennik Polski“ oznajmił kategorycznie, że „decydujące koła rosyjskie nie zamierzają naśladować systemu rządu niemieckiego, który rozstrzygnął sprawę polską (mowa o akcie 5-go listopada) z zupełną arbitralnością i przed wysłuchaniem zdania kompetentnych czynników polskich.

Zbliżone do opinij oficyalnych „Nowoje Wremia“ przypuszcza, że w specyalnej „Naradzie“, powołanej dla określenia przyszłego ustroju Polski, powinni przyjąć udział i Polacy, a ten swój pogląd motywuje w sposób następujący:

„Ignorowanie polskiego głosu w tak ważnej kwestyi byłoby wielkim ciosem dla narodowej ambicyi Polaków i znowu doprowadziłoby do niepożądanych nieporozumień, których w przeszłości było u nas i tak więcej, niż dosyć.

„Niemcy umieli wziąć w rachubę tę właściwość narodowego charakteru Polaków, która zmusza ich starać się o możność, aby sami urządzali sobie swoją przyszłość. Przy minimalnych obietnicach i przy minimalnej ochocie zaspokojenia istotnych pragnień narodu polskiego udało im się zdobyć sympatye bardzo szerokich kół polskiego ogółu. Tej właściwości polskiego charakteru, i dodajmy, właściwości zupełnie zrozumiałej, nie wolno i n a m i g n o r o w a ć“.

Wynurzenia gazety „Nowoje Wremia“, które, jeśli ma się na względzie stosunek do „decydujących kół rosyjskich“, są bardziej miarodajne, niż zapewnienia „Dziennika Polskiego“, p. Edward Paszkowski charakteryzuje w „Dzienniku Kijowskim“ w sposób następujący:

„Ton tych uwag nie pozostawia żadnych wątpliwości... Trzeba dopuścić do debaty nad losem i ustrojem Polski i Polaków, boby się... pogniewali; należy tak uczynić, bo oni są... ambitni i bardzo na punkcie tej swojej ambicyi — wrażliwi. Brzmi tu i megalomania właściciela olbrzymich, acz niezagospodarowanych obszarów, który wciąż pretenduje do opieki nad ubogim, acz sprawnym sąsiadem, i stuletni nawyk do traktowania Polski, jako własności, a Polaków, jako wykonawców nadawanych im praw... Toteż, gdy przyszła chwila zmiany stosunku Polski do „urzędu“, ze wszystkich stron płyną głosy, że „urząd“ powinien tę sprawę sam załatwić... I jeżeli p. Rodzianko z p. Milukowem twierdzą, że Polskę powinna „urządzać“ tylko Duma, a „Nowoje Wremia“ dodaje — „szanujcie i ambicyę Polaków, którzy mają tę właściwość, że lubią sami siebie organizować“, to różnica tu nie wielka. Bo „Polska“ w Polsce nie może być tylko... uwzględniana. Bo „clou“ historycznego momentu, który przeżywamy, polega nietylko na zmianie stosunku Polski do praw... rozbiorowych, ale i na pełnej restytucyi jej prawa osobistego, które posiada szereg paragrafów, a z nich pierwszy brzmi: — jesteś wolna!...

I z tego paragrafu należy wyprowadzić konsekwencye, pamiętając, że my, Polacy, ją wyprowadzamy i dla jej wewnętrznego uzasadnienia posiadamy coś więcej, niż ambicyę i wrażliwość... Usiłowania, zdążające do „udobruchania“ Polaków, kwestyi nie załatwią. Nas trzeba — zadowolnić...

I jeżeli przy naprawie stosunku polsko-rosyjskiego muszą być brane pod uwagę i... właściwości nasze narodowe, to należy pamiętać, że płyną one przedewszystkiem z praw i godności — człowieka wolnego.

Przeciw tyranii złota.

W grudniu z. r. minęło 400 lat, od kiedy Tomasz Morus wydał swą słynną »Utopię«, opowieść o kraju, gdzie złoto i srebro, jako metale niepotrzebne, są mniej warte niż żelazo a służą tylko na to, aby w razie wojny zapłacić obce wojska najemne. Dziś podczas wojny stosunki ekonomiczne tak się powikłały, że równocześnie obok objawów gorączkowego niemal zgarniania złota występuje przesyt złotem, które się odtrąca, jako towar nie mający bezpośredniej wartości użytkowej. Przypomina się legenda o królu Midasie, który dotknięciem swojem wszystko zamieniał na złoto, lecz ginął z głodu. W tem niezwykłem laboratoryum ekonomicznem, jaki stworzyła wojna, pokazało się, że także złoto może utracić wartość, jeżeli powiększanie jego ilości nie idzie w parze z rozrzeniem powszechnej produkcyi dóbr. Wiadomem to było teoretycznie, lecz teraz wystąpiło jaskrawo w praktyce.

Równocześnie toczą się znamienne debaty nad tem, czy nie należałoby zdetronizować złota jako podstawy waluty i oprzeć emisyę pieniądza na gwarancyi państwowej, lub też na jakiejś innej głębszej gwarancyi, tkwiącej w rzeczywistem bogactwie społecznem danego państwa. Debaty te są podobne do tych, jakie się dziś prowadzi na temat, czy człowiek wogóle nie jada za dużo, lub czy hygieniści nie podali za wysoko ilość białka, potrzebnej dla wyżywienia ludzkiego. Ameryka, do której napłynęło tyle złota, zachowuje się wobec kwestyi podstaw waluty inaczej, niż wojująca Europa, która to złoto mozolnie zbiera i już to chowa je w piwnicach banków, już to wysyła do Ameryki.

Amerykański ekonomista Hirst obliczył, że koszta wojny do marca b. r. wynoszą 475 miliardów franków, gdy zapasy złota państw wojujących nie przenoszą 22 miliardów. Wobec tej dysproporcyi dawne hasło, ostrzegające przed »zbyt cienką pokrywką złota« straciło znaczenie. Podczas gdy z Nowego Jorku przychodzi wiadomość, że 85 z 92 amerykańskich profesorów i znawców ekonomii oświadcza, że waluta złota przeżyje wojnę, zaś amerykański sekretarz skarbu chełpił się powiększeniem zapasów złota o 715 mil. dolarów — ekonomiści państw centralnych przypominają sobie teoryę Knappa o pieniądzu państwowym i niedawno właśnie ukazały się w tym duchu dzieła dwóch ekonomistów węgierskich: Kovacsa, który zupełnie złoto wyklucza, i Becka, który złoto dopuszcza tylko w wymianie międzynarodowej a i to tylko między bankami, w formie nie pieniędzy, lecz sztab, wszędzie równych.

Co do Anglii, to parę miesięcy temu obiegała pogłoska, że i ona rozważa zamiar demonetyzacyi złota. Pogłoska była puszczona ad hoc, szło bowiem o wymuszenie nowej pożyczki na Ameryce przez taką groźbę. Cóżby bowiem Ameryka zrobiła ze swoimi zapasami złota, gdyby Anglia »za karę taki zamiar istotnie urzeczywistniła? Pośpieszono wprawdzie z zaprzeczeniem pogłoski, lecz tymczasem osiągnęła ona swój skutek. Całą tę machinacyę zainscenizował bank Morgana w Ameryce, popierający Anglię; on także nastraszył Amerykę niebezpieczeństwem inflacyi złota, i tak przeforsował pożyczkę dla Anglii.

Niebezpieczeństwo takie — o którem już pisaliśmy w artykule p. t. »Cienie w bogactwie Ameryki« — jest nietylko urojone lecz faktyczne. Strumień złota, napływający do Stanów Zjednoczonych, zaraził je drożyzną europejską. Ta sama obawa przed inflacyą złota i drożyzną już kilka miesięcy przedtem skłoniła szwedzki bank państwowy do kroku, który wówczas wzbudził niemałą sensacyę: mianowicie bank uzyskał od parlamentu upoważnienie ewentualnie nie przyjmować złota, jako środka wypłaty. Motywem była tu także obawa przed utratą procentów od kapitałów, lokowanych w tym martwym towarze.

W Niemczech od samego początku wojny rozwinięto energiczną agitacyę patryotyczną za tem, aby wszyscy znosili swoje złoto do banku państwowego na poparcie waluty. Skutek był taki, że bank ten powiększył swoje zapasy złota o jaki miliard marek. Także w Austro-Węgrzech szerzyła się podobna agitacya pod hasłem: »Dałem złoto za żelazo«. Równocześnie agitowano i agituje się wciąż za ograniczeniem wypłat w gotówce, aby przez to zmniejszać o ile możności ilość obiegających banknotów. — Ale na jedną i drugą akcyę zapatrują się teraz ekonomiści inaczej, niż z początku; uważają ją raczej za ćwiczenie patryotyczne, niż za konieczność. Wprawdzie zniesienie podstawy metalowej podczas wojny dałoby neutralnej zagranicy, zwłaszcza nieprzychylnej, pochop do tem większego spychania waluty państw centralnych w dół, i dlatego ostrożność nakazuje trzymać się dotychczasowej metody; ale w gruncie rzeczy waluta, wzięta w szerszem znaczeniu, jako wypłacalność państwowa i społeczeństwa, nie zależy od tego, czy złoto leży w skarbcach prywatnych czy w banku, lecz od ilości dóbr, wyprodukowanych na wywóz. Co się zaś tyczy t. zw. obrotu bezgotówkowego, to i on ma niewielkie znaczenie dla waluty, — ale należy go popierać ze względu na tę ogólną maksymę gospodarczą, że im mniej kapitału używa się dla codziennych obrotów, tem więcej kapitału zostaje na cele produktywne.

Co się tyczy Anglii, to trudno sobie wyobrazić, żeby naprawdę myślała o demonetyzacyi złota — chyba tylko na czas wojny. Anglia jest jedynym krajem w Europie, który ma naturalny dopływ złota; jej produkcya złota wynosi dwie trzecie produkcyi świata, a podczas wojny przybrała nawet rekordowe rozmiary. Gdyby inne państwa neutralne miały naśladować przykład banku angielskiego, lub gdyby w Europie większość państw na prawdę zniosła u siebie złotą walutę, to angielskie miny złota w Transwaalu i Australii straciłyby wartość, a złoto spadłoby w cenie tak, jak swego czasu srebro po zamknięciu mennic indyjskich. Ale pomimo szerzącego się buntu przeciw tyranii złota, nie zanosi się na zasadniczą zmianę walut europejskich po wojnie; chyba gdyby groźby wojny gospodarczej po zawarciu pokoju miały być rzeczywiście spełnione. Ale jest pewnem, że po wojnie rola złota w wypłatach zagranicznych będzie znacznie ograniczona, a za to większą rolę będą odgrywały zagraniczne papiery wartościowe. Już przed wojną niektóre państwa zaprowadziły u siebie metodę obliczania zapasu dewiz do złotego pokrycia banknotów. Niemcy wówczas wzdrygały się przed taką metodą i wyciągały złoto, skąd się dało. — Dziś wszystkie rządy państw wojujących skupują o wiele intenzywniej dewizy, niż złoto. Pochodzi to stąd, że zapasy surowców i fabrykatów wszystkich państw, nietylko wojujących, tak się wyczerpały, że zapanował niejako prymitywny stan handlu wymiennego bezpośredniego, obchodzącego się bez pośrednictwa złota. Węgiel niemiecki np. jest dziś o wiele ważniejszą podporą waluty niemieckiej, niż złoto. Dopiero w jakiś czas po zawarciu pokoju, gdy wzajemne najprymitywniejsze potrzeby państw będą zaspokojone, złoto obejmnie znów swoją rolę pośredniczącą i mierniczą i odpłynie z powrotem do Europy, aby finansować jej wzmożoną wytwórczość gospodarczą.

Opieka nad inwalidami.

Kraków, 7 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu członków wydziału wykonawczego krajowej Komisyi opieki nad inwalidami, wygłosił kierownik biura opieki socyalnej w Krakowie, radca m. Witold O s t r o w s k i, szczegółowo sprawozdanie z działalności tego wydziału za czas od 2 maja 1916 r. po dzień 31 grudnia 1916 r., oraz z działalności biura opieki socyalnej. Ze sprawozdań tych podajemy najważniejsze ustępy:

Kształcenie inwalidów.

Referent omówił najpierw obszernie opiekę lekarską, jaką otoczono inwalidów w krakowskiej szkole dla inwalidów wojennych, a następnie przed

Wojna w górach tyrolskich.

„Neues Wiener Tagblatt“ przynosi z frontu tyrolskiego następujący obraz wojny w górach, skreślony przez sprawozdawcę wojennego M. Goldscheidera:

Podczas pochodu przez Furkę, na wysokości 2.436 metrów, stracił Suworow trzecią część swojego wojska, prawie wszystkie konie, wszystkie zwierzęta juczne i cały park artyleryi. — Podczas obecnej wojny w południowym i zachodnim Tyrolu stanowiska piechoty austryackiej znajdują się na wysokości 3.400 metrów, posiadają baterye wbudowane, a stale umontowane działa znajdują się nawet o kilkaset metrów wyżej, zaopatrzone na kilka miesięcy w zapasy dla dział i obsługi. Umieszczenie najlżejszego działa na takich wysokościach, gdzie tylko orły się gnieżdżą i dokąd nie dochodzi nawet kozica, jest większą sztuką, niż pochód przez przełęcz, ażeby następnie wśród mniejszych lub większych walk wymusić sobie dostęp do równin podgórskich. Podczas pochodu odbywały się walki podjazdowe z ludnością, broniącą swoich gór.

Zupełne opanowanie militarne Alp jest dziełem i sławą wojsk austro-węgierskich, które tym sposobem stworzyły nową dziedzinę nauki o wojnie. Powoli dokonały one dzieła, które nie prędko zostanie pod względem technicznym przewyższone. Pomiędzy początkami, uczynionemi w maju 1915 roku, a tem co obecnie osiągnięto, jest taka różnica, jak pomiędzy skałkówką, a karabinem maszynowym. Aczkolwiek jednakże prymitywnemi były środki wojny górskiej w maju 1905 roku, to przecież już wtedy był ogromny postęp wobec dawnych czasów.

Jeszcze przed rzuceniem się Włochów na Austryę kierownictwo armii austryackiej, na podstawie doświadczeń z innych frontów, przyszło do przekonania, że poziom pierwszej i drugiej linii obronnej musi znajdować się wyżej, niż istniejące już fortyfikacye zaporowe, ażeby osiągnąć skuteczne i stałe zamknięcie gór. Ale to posunięcie się w górę o 2 tysiące metrów przesunęło zarazem wojnę poza granicę wiecznych śniegów i lodów, powodując walki pozycyjne wśród warunków, które — jak to świadczy pochód przez Furkę — unicestwiają najdzikszą wolę wodza nawet podczas krótkiego pochodu.

Jakie to ma znaczenie, okazuje się najlepiej z tych szczegółów, które waszemu sprawozdawcy wojennemu opowiedział chorąży R., przebywający na jednem z najwyżej położonych stanowisk. Chorąży R. został ku końcowi maja 1916 roku na czele dwunastu ludzi odkomenderowany dla przysposobienia pierwszego stanowiska górskiego, które następnie miało być odbudowane. Pierwszy dzień po bardzo mozolnym pochodzie upłynął na rozbijaniu czterech namiotów polarnych, które natychmiast trzeba było połączyć chodnikami, wybitemi w lodzie i śniegu. W przeciwnym razie śnieżyca bardzo prędko uniemożliwiłaby wszelkie połączenie w tym małym obozie.

Gdy ludzie ci wieczorem udać się mieli na spoczynek, każdy z nich wdział na siebie to wszystko, co przyniósł w plecaku: trzy, cztery koszule, trzy pary kalesonów, dwie pary spodni, a na to jeszcze spodnie z płótna żaglowego, dwa swetery. Mimo to skutkiem zimna nie mogli prawie spać. Nie mieli termometru, ale obliczali zimno co najmniej na 20 stopni. Rano trzewiki były zamarznięte i miały twardość deski. Wysłano w dolinę przewodnika, ażeby przyniósł maty słomiane do pokrycia ziemi pod namiotami. Ci, którzy pozostali, pracowali nad umocowaniem namiotów i nad bezskutecznem niecemiem ognia z mokrych polan drzewa. Zapas wody w polowych flaszkach wyczerpał się, więc napełniano flaszki śniegiem i umieszczano je w legowiskach, ażeby śnieg stajał. Z uzyskanej tym sposobem wody robiono rano z domieszką rumu i cukru napój.

Codziennie rano po czterogodzinnym marszu przychodziło na górę 10 saperów, którzy przedewszystkiem usuwali śnieg, naniesiony zadymkami do obozu. Przez trzy dni pracowano nad utorowaniem drogi, żywiąc się zimnemi konserwami i herbatą ze śniegu. Słabszych odesłano w dolinę, reszta pracowała dalej. Gdy z powodu zamieci śnieżnych trzeba było przerwać roboty, uczyniono już początek dla utworzenia drogi, z której co prawda, trzeba było ciągle usuwać śnieg. Droga ta dla dalszej odbudowy stanowiska była konieczną.

Tą drogą, zanim utworzono inne połączenie pomiędzy wierzchołkiem a doliną, niesiono każdą deskę, każdą belkę, każdą łupkę drzewa opałowego, każdy kawałek materyałów na małą płaskowyżynę, gdzie miały stanąć pierwsze baraki. Zanim rozszerzono przestrzeń budowlaną, wysadzając w powietrze skały, zanim baraki znalazły się pod dachem, oficerowie i szeregowcy przebywali w jaskiniach śnieżnych. Gdy w takiej jaskini znalazło się 5 ludzi przy znanym piecyku polowym, wytwarzała się temperatura, dochodząca do 16 stopni powyżej zera i więcej. Często ludzie rozbierali się do koszuli. Ale w polu często zamarzała rtęć w termometrze.

Anormalne stosunki atmosferyczne, które panowały w zimie 1916 roku, a które i podczas obecnej zimy nie ustąpiły, zasługują na szczegółowe studya. Spostrzeżenia, poczynione przez oficerów, będą cennym przyczynkiem do badań przyrody alpejskiej. Ale teraz nasuwa się przedewszystkiem pytanie, jak ci ludzie wśród takich warunków mogli wytrwać. A jednak wytrwali. Przy dobrze obmyślanych i przeprowadzonych środkach ludzka zdolność przystosowywania się nie ma prawie granic.

Zdarzały się wypadki zamarznięć, zgorzeliny lodowcowej, ślepoty śniegowej, zachorzeń płuc i kiszek — ale procent chorób tych jest mniejszy od normalnego procentu chorób na innych frontach. Ludzie z rozmaitych okolic państwa, Węgrzy, Czesi, Polacy, Rusini, przystosowali się równie dobrze do warunków, jak Tyrolczycy. Ludzie, liczący 30 do 40 lat życia, są najwytrwalsi, zaś najmłodsi przyzwyczajają się nieco trudniej. Ale gdy zwyciężą pierwsze trudności, mają się następnie bardzo dobrze. Chorąży R., znajdujący się jeszcze w latach rozwoju, w ciągu 20 miesięcy wojennych, zyskał na wadze 30 kilogramów. W ciągu niecałych trzech miesięcy musiał 70 razy spinać się na wierzchołek, mający prawie 3.500 metrów wysokości.

Ale na ogół trudy wojenne są tutaj większe, niżby ktokolwiek mógł sobie wyobrazić. Ale żołnierze zwyciężają wszystko niezłomną wolą, mając przykład w oficerach.

stawił szczegóły, dotyczące zawodowego kształcenia inwalidów w tej szkole.

Utworzono więc kursy przemysłowe, rolnicze, przemysłu domowego, a nauka odbywała się nie tylko praktycznie, ale łączono z nią zawsze teoretyczne wykłady. W oddziale przemysłowym szkoły inwalidów zorganizowano kilkanaście warsztatów, jak: rytowniczy, cyzelerski, zegarmistrzowski, ślusarsko mechaniczny, tokarzy żelaza i odlewaczy żelaza, kowalski, stolarski, ciesielski, kołodziejski, bednarski, tokarski, rzeźnycerski, koszykarski, szewski, krawiecki i t. d., a w oddziałach tych wyszkolono do dnia 31 grudnia 1916 roku 825 inwalidów. Prócz tego utworzono kursa specyalne, jako to: szoferski (33 uczestników), kursa budowlane (66 uczestników), maszynistów i palaczy (6 uczestników) i t. d.

Dużo uwagi poświęcono również kursom rolniczym. Wydział bowiem liczył się z tem, że większość inwalidów, to przyszli gospodarze lub robotnicy rolni, których do ich działalności odpowiednio przygotować należy. I tu również starał się wydział, obok praktycznego wykształcenia, dać także uczestnikom kursów pewne wiadomości teoretyczne. W ten sposób inwalidzi po powrocie na swą rolę wprowadzą racyonalniejszą gospodarkę i przyczynią się do podniesienia kultury rolnej w kraju. Kształcenie w zakresie rolniczym odbywało się w oddziale rolniczym w Mydlnikach, Rakowicach i Bielanach.

W oddziele w Mydlnikach wprowadzono naukę hodowli bydła, uprawy roli, pszczelnictwa, ogrodnictwa i t. d., a na kursie tym wyszkolono 368 inwalidów. W oddziele rolniczym w Rakowicach wprowadzono trzy działy szkolenia, a mianowicie ogrodnictwo, wykłady z zakresu rolnictwa, tudzież wykłady z zakresu nauk społecznych, n. p. ustawy gminne, drogowe, policyjne i t. d. W Bielanach utworzono specyalny kurs gajowych, na którym wykształcono 26 uczestników kursu i wszyscy oni już znaleźli stosowne zajęcie, względnie umieszczenie.

Przy poszczególnych kursach rolniczych, oraz w szpitalu utworzono kursa przemysłu domowego, na których uczono koszykarstwa, wyrobu obuwia wojennego, narzędzi rolniczych, guzików nicianych, ozdób na drzewko, naczynia kuchennego z drzewa, plecionek, dywaników i t. d.

Dla tych inwalidów, którzy wskutek powołania do służby wojskowej przerwać musieli studya, utworzono kursa specyalne lub też umożliwiono im uczęszczanie na wykłady w uniwersytecie, gimnazyach, lub szkole handlowej.

Za przyczynieniem się N. K. N. utworzono kurs ekonomiczno-handlowy, dyrekcya kolei państwowej w Krakowie utworzyła kurs dla telegrafistów, a prezydyum sądu krajowego wyższego utworzyło kurs kancelistów sądowych, oraz kurs pisania na maszynie. Z innych kursów wymienić należy wydziałowy, kurs sklepikarski, muzyczny i t. d.

Na rozmaite kursa i do szkół uczęszczało w okresie sprawozdawczym 649 inwalidów.

Już z zestawienia powyższych cyfr widocznem jest, jak szerokie pole działania objął wydział wykonawczy, a osiągnięte rezultaty w krótkim stosunkowo czasie dają miarę podjętych w tym celu wysiłków i starań.

Opieka socyalna.

W sprawozdaniu z działalności biura opieki socyalnej podniósł następnie referent, że do dnia 31 grudnia 1916 roku załatwił urząd opieki socyalnej w drodze pisemnej 9.861 spraw, przedłożył 2.863 dowodów subsystencyi dla inwalidów, którzy mieli szkołę opuścić, wystarał się o posady, lub zajęcie w dotychczasowych zawodach dla 283 inwalidów, zaś w innych zawodach 257 inwalidów interweniował w 281 wypadkach, gdzie się rozchodziło o zasiłki na utrzymanie dla rodzin inwalidów, o dalsze wypłaty tych zasiłków, lub o podwyższenie i sprostowanie uskutecznionych już wypłat, w 131 wypadkach, gdzie się rozchodziło o wynagrodzenia za świadczenia wojenne, tudzież w sprawie likwidacyi szkód wojennych, jak niemniej w rozlicznych wypadkach w kwestyi zaległych pensyj inwalidzkich i innych poborów inwalidom należnych.

Pośrednictwo pracy dla inwalidów wydało piękne rezultaty, rozmaite dykasterye władz państwowych, krajowych i gminnych oświadczyły gotowość udzielenia wolnych posad inwalidom, licencye trafikarskie zostały dla inwalidów w pierwszym rzędzie zarezerwowane, tak samo i kantyny, z których pięć już zostało inwalidom nadanych.

W porozumieniu z krajową komisyą urząd opieki socyalnej zajmuje się urządzaniem różnych kursów, warsztatów i t. d., tudzież stara się o przedłużenie inwalidom, na to zasługującym, pobytu w szkole ponad dozwolony jednoroczny czasokres.

Z inicyatywy urzędu opieki socyalnej utworzony został fundusz dla zaopatrzenia inwalidów, opuszczających szkołę, w odzież cywilną, oraz dla udzielenia zasiłków na otwarcie warsztatów, handlu i t. d.

W ogólności w każdym kierunku uwydatniła się wszechstronna owocna działalność urzędu opieki socyalnej na polu pieczy prawnej i społecznej nad inwalidami wojennymi, w Krakowie przebywającymi.

Konkurs dla maturzystów.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza przyjąć z dniem 1 lipca b. r. kilku ukończonych maturzystów w charakterze kandydatów na urzędników. Kandydaci, reflektujący na przyjęcie do kolei, nie mogą liczyć więcej, niż 35 lat wieku i muszą posiadać zdolność fizyczną, wymaganą do służby kolejowej, znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie, oraz jednego z obowiązujących języków krajowych. Podania o przyjęcie należy wnosić najpóźniej do dnia 30 marca b. r. do dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie i zaopatrzyć je następującymi dokumentami:

1) metryką chrztu, względnie świadectwem urodzin;

2) świadectwem moralności, wystawionem w bieżącym roku;

3) świadectwem przynależności;

4) świadectwem egzaminu dojrzałości, względnie innem świadectwem odejścia ze szkoły (n. p. Akademii handlowej), uprawniającem do służby wojskowej, jako jednoroczny ochotnik, z dołączeniem świadectw z czterech ostatnich półroczy szkolnych;

5) dowodem uwolnienia od służby wojskowej.

Kandydaci, nie mający w chwili wniesienia podania jeszcze złożonego egzaminu dojrzałości, względnie nie posiadający świadectwa z ostatniego półrocza szkolnego, będą brani w rachubę, o ile najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r. odnośne świadectwa nadeślą do tutejszej dyrekcyi kolei państwowych.

Przyjęcie w charakterze wolontaryuszy nastąpi z rangą od 1 lipca 1917 roku z adjutum miesięcznem w kwocie 50 K. i odpowiednim dodatkiem drożyźnianym.

Kandydaci, odpowiadający wymaganym warunkom, a w międzyczasie asenterowani do wojska, otrzymają, jako siły pomocnicze, płacę dwie korony dziennie, w razie zaś uwolnienia ich od służby wojskowej, przyznany im będzie charakter wolontaryuszy z rangą od 1 lipca 1917 roku, a adjutum od dnia mianowania ich wolontaryuszami.

Kandydatów, przyjętych do służby kolejowej, przydzieli się czasowo w charakterze sił pomocniczych do nauki w tutejszym okręgu dyrekcyjnym, zaś dnia 13 sierpnia b. r. odeśle się ich na fachowy kurs kolejowy do Wiednia, względnie do Pragi. — Po złożeniu egzaminu telegraficznego, podwyższy się adjutum miesięczne na 60 K, a po ukończeniu kursu kolejowego i po zdaniu praktycznego egzaminu ruchowego, na 100 K.

Stabilizacya na urzędnika X klasy służbowej z płacą 1.600 K rocznie i systemizowanem kwaterowem, nastąpić może najpóźniej w przeciągu trzech lat od chwili wstąpienia do służby kolejowej z zastrzeżeniem, że w pierwszych pięciu latach służby stałej stosunek służbowy może być przez zarząd kolejowy rozwiązany.

Kronika.

Kraków, 7 marca.

Miesiąc marzec zażywa w gwarze ludowej znaczenia bodgaj większego, aniżeli inne miesiące w roku. Między innemi lud nasz do marca przywiązuje następujące przepowiednia: Suchy marzec, mokry maj, będzie żyto niby gaj. — Na Kazimierza, dzień się z nocą zmierza i czajka czasem przybieża. — Gdy św. Józef laską ziemię kole, wyjeżdżaj cie gospodarze orać w pole.

Kontrola pieczywa. Magistrat krakowski ustanowił dwóch osobnych kontrolorów, których zadaniem będzie badanie jakości pieczywa we wszystkich miejscowych piekarniach Jak już podnieśliśmy, obecnie wypiekany chleb jest na ogół dobry, tylko w niektórych piekarnach produkują jeszcze i teraz pieczywo kwaśne, gorzkie i ciężkie, niemożliwe do jedzenia.

W biurach okręgowych miejskich kończą obecnie urzędnicy prace przygotowawcze około nowego rozdziału mąki. O ile słychać, w rozdziale mąki będą porobione pewne zmiany. Piekarnie produkujące pieczywo liche, mąki nie otrzymają, a ich odbiorcy zostaną przydzieleni do sąsiednich piekarzy.

Sprzedaż ziemniaków w Krakowie. Dzięki staraniom prezydyum miasta został zapewniony dowóz ziemniaków do Krakowa, które sprzedawać się będzie na placu Jabłonowskich, Słowiańskim, Szczepańskim, Wolnicy, oraz na Rynku w Podgórzu. Dzisiaj sprzedaż ta już się rozpoczęła po cenie 1 kor. 40 hal. za miarkę. Na wszystkich tych placach widać liczne tłumy osób, czekających parami na zakupno ziemniaków. Na placu Jabłonowskich zebrało się około 2.000 osób.

Sprzedaż drzewa opałowego. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, iż z powodu redukcyi dostaw węgla dla Krakowa ze strony kopalń, sprowadziło znaczne transporty drzewa opałowego, które można nabywać w dowolnych ilościach w miejskim składzie węgla przy ul. Warszawskiej (na placu drzewnym).

Sprzedaż świec. Miejskie biuro aprowizacyjne sprowadziło większą ilość świec i sprzedaje je we wszystkich miejskich sklepach.

Z powodu braku węgla, wszystkie składy grosistów — jak nam komunikują — będą zamknięte.

Wyroby masarskie z Galicyi do Wiednia. Wczoraj bawili w Krakowie reprezentanci urzędu żywnościowego z Wiednia w sprawie dostarczenia pewnego kontyngentu wyrobów masarskich dla ludności w Wiedniu, gdzie wyrobów tych zupełnie brakuje. O ile słychać, prawdopodobnie pewne zapasy dla Wiednia będą wysłane z Żywca.

Na brak skrzynki pocztowej żalą się mieszkańcy ulicy Karmelickiej. Skrzynka taka znajdowała się do niedawna na domu przy ulicy Karmelickiej 42, u zbiegu ulic Michałowskiego i Batorego. Przed trzema tygodniami zabrano skrzynkę podobno do naprawy, ale do dnia dzisiejszego nie przybito jej z powrotem. — Może notatka niniejsza przyspieszy powrót skrzynki na dawne miejsce. Mieszkańcy bardzo o to proszą.

Otwarcie dalszych szkół miejskich. Z dniem dzisiejszym otwarto dalsze szkoły miejskie, mianowicie: V im. Kazimierza Wielkiego przy placu Wolnica, XI im. Dietla i XXIII im. Sienkiewicza przy ul. Miodowej, XIV im. św. Salomei i XIX im. Tadeusza Kościuszki przy ulicy Krupniczej, XXXII filia żeńskiej 4-klasowej na Zwierzyńcu, XLIV wydziałową żeńską na Półwsiu, oraz szkołę przemysłową żeńską i miejską szkołę gospodarstwa domowego.

Nauka w szkole im. św. Mikołaja przy ul. Lubomirskiego tak w klasach pospolitych, jak wydziałowych i na kursach wieczornych rozpocznie się w piątek dnia 9 b. m.

Pogadanki pedagogiczne dla rodziców. Filia gimnazyum św. Jacka urządza w każdą niedzielę wywiadowcze pogadanki pedagogiczne dla rodziców i wychowawców, cieszące się wielką frekwencyą, a mające na celu utrzymanie kontaktu między domem i szkołą i uświadomienie pedagogiczne rodziców. Pierwszą pogadankę: „O kłamstwie u młodzieży“ zagaił dyr. Mazanowski. Na przykładach z życia praktycznego przedstawił prelegent istotę, objawy i skutki kłamstwa, wzywając rodziców, aby tę wadę u dzieci energicznie walczali. Dnia 4 b. m. odbyła się druga pogadanka, na temat: „Stosunek domu do szkoły“, którą zagaił tak ceniony przez młodzież ksiądz katecheta Kulig. Prelegent apelował do rodziców, aby nie taili przed nauczycielam występków swych dzieci, lecz z pełnem zaufaniem zwracali się do nauczycieli, których nie należy sobie przedstawiać jako ludzi tylko, którzy z notesem w ręku klasyfikują, lecz jako wychowawców, pragnących dobra młodzieży.

Dyrekcyi tego gimnazyum przez urządzanie takich pogadanek należy się uznanie. W dzisiejszych czasach, gdy młodzież nasza bardziej niż kiedykolwiek narażona jest na demoralizacyę, powinno każde gimnazyum harmonijnie współdziałać z domem i nie otaczać się zbytnią powagą urzędową.

Zamawianie węgla. W interesie publiczności wyjaśniamy, że podania o dostawę węgla mają być przesyłane pisemnie w dwóch egzemplarzach o tej samej treści, do właściwej Komendy rejonowej. Te dwa egzemplarze różnią się jedynie tem, że jeden ma nosić nagłówek: Do c. i k. Komendy rejonowej Nr...., drugi zaś: Do wojennej Centrali handlowej w Krakowie.

Komenda rejonowa stwierdza rzeczywistą potrzebę petenta i jeden egzemplarz podania odsyła do wojennej Centrali handlowej dla przyjęcia zlecenia, udzielenia dyspozycyi kopalni, wysyłki i t. d. — Rozdział zamówień, udzielenie zleceń kopalniom, szybkość dostawy, zapłata etc. załatwia jedynie i wyłącznie Centrala handlowa, której z namiestnictwa powierzono rozdział, dysponowanie węglem itd. Na te czynności Komendy rejonowe żadnego wpływu nie wywierają.

Tylko małą część produkcyi krajowych kopalń węgla przeznaczono namiestnictwu, większość produkcyi ogólnej pokrywać musi potrzeby kolei, fabryk, zakładów itd., stojących w związku z toczącą się obecnie wojną. W pierwszym rzędzie pokryte być muszą potrzeby zakładów i urządzeń z oznaczeniem ogólno krajowych, jak np. młynów, celów rolniczych itd., pozostała reszta dopiero przeznaczona jest do celów opałowych.

Szczęśliwa nierogacizna. Z powodu notatki kronikarskiej w nrze 106 naszego dziennika, otrzymujemy od adwokata krajowego dra K. Krzakowskiego pismo następujące:

W imieniu i jako pełnomocnik mego klienta, p. Józefa Kręciny, właściciela piekarni w Krakowie, przy ulicy Rajskiej l. 22, upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie w najbliższym numerze Swego pisma, odnośnie do notatki umieszczonej w nrze 106 z dnia 5 marca 1917 r. pod tytułem „Szczęśliwa nierogacizna“ — po myśli § 19 ust. prasowej następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, iż kilka dni temu krakowska policya przeprowadziła w piekarni mego klienta kontrolę zapasów mąki. — Nieprawdą dalej, iż w lokalnościach piekarni mego klienta stwierdziła policya, że mąką chlebową karmiono tam świnie, znajdujące się częściowo w domu przy ulicy Rajskiej l. 22, częściowo w nieruchomościach mego klienta na Nowej Wsi. — Nieprawdą dalej, by na doniesienie policyi władze wdrożyły w tej sprawie kroki sądowe, w końcu, nieprawdą jest, by liczba żywionych świń wynosiła 29 sztuk.

Natomiast prawdą jest, iż krakowska policya na skutek oszczerczego doniesienia jednego z konkurentów tej treści, iż mój klient karmi 40 świń mąką chlebową, przeprowadziła w dniu 28 lutego 1917 rewizyę w lokalnościach piekarni mego klienta przy ulicy Rajskiej l. 22 i znalazła 4 świnki 3 ch. miesięczne, karmione pomyjami i odpadkami mąki t. zw. zmiotkami.

Z kraju.

Centrala dla dobroczynności prywatnej i publicznej we Lwowie. Celem zjednoczenia do wspólnej pracy wszystkich czynników, pracujących na polu dobroczynności we Lwowie, zamierza zarząd gminy m. Lwowa urządzić wspólnie z towarzystwami prywatnemi i osobami, wykonującemi dobroczynność prywatną we Lwowie instytucyę pod nazwą: „Centrala dla dobroczynności prywatnej i publicznej we Lwowie“.

We czwartek w dniu 8 marca w wielkiej sali ratuszowej ma się odbyć posiedzenie, na którem uchwalony zostanie projekt statutu instytucyi założyć się mającej.

Fatalny wypadek dyrektora »Ossolineum«. Jak donoszą dzienniki lwowskie, dr Wojciech Kętrzyński, dyrektor zakładu imienia Ossolińskich, uległ onegdaj nieszczęśliwemu wypadkowi. Oto, wychodząc z gmachu »Ossolineum«, pośliznął się na ulicy i upadł tak niefortunnie, iż złamał nogę. Dyrektora Kętrzyńskiego, po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy, odwieziono do zakładu dra Majewskiego, gdzie pozostanie pod ciągłą opieką lekarską. Stan zdrowia sędziwego historyka nie budzi żadnych obaw.

Śmierć pod kołami tramwaju we Lwowie. W niedzielę u zbiegu ulic Bełonowej i Żółkiewskiej najechał jeden z wozów kolei elektrycznej H. G. na kobietę nieznanego nazwiska, lat około 60, która zginęła na miejscu. Policya wdrożyła dochodzenie, celem stwierdzenia, kto ponosi winę tego wypadku.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli (nauczycielki) szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni w lutym 1917 r. złożyli: Broczkowski Jan, Cezarówna Marya, Drożdżówna Alojza, Dültzówna Helena (b. dobrze), Dültzówna Regina, Głuchowski Emil, Górówna Walerya, Göttmannówna Gabryela (b. dobrze), Grabowski Józef, Hablówna Marya, Jarończykowa z Duchów Stanisława, Konarska Felicya, Kosakiewicz Kazimierz, Łukaszewiczówna Marya, Ochoński Ferdynand, Pilarzowa z Ostruszków Marya, Różak Andrzej, Siudakówna Marya (b. dobrze), Sorówna Wiktorya (b. dobrze), Surowcówna Władysława, Swobodówna Władysława, Szczepańska Janina (b. dobrze), Warchołówna Marya (b. dobrze).

Z ziem polskich.

Napad bandycki na urzędników miejskich. „Kuryer Warszawski“ donosi: Kronika bandytyzmu znów powiększyła się o jedną krwawą kartę. — Dwaj urzędnicy sekcyi żywnościowej: Stefan Wolnicki, 50 lat, inkasent, i Lucyan Sokołowski, lat 23, wyszli około godziny 9 wieczorem ze sklepu miejskiego sekcyi żywnościowej przy ulicy Wolskiej. Szedł z nimi chłopiec, który niósł teczkę z dokumentami i częścią pieniędzy, zabranych przez obu urzędników ze sklepu po obliczeniu dziennego targu. Po wyjściu na ulicę Wolnicki zauważył dwu podejrzanych drabów i wskazał ich Sokołowskiemu. Ten podzielił obawy swego towarzysza, poczem obydwaj kazali chłopcu wezwać milicyanta z poblizkiego posterunku. Zaledwie chłopiec oddalił się nieco, huknęło kilka strzałów, po których Wolnicki i Sokołowski padli, broczac krwią. — Opryszkowie usiłowali zbliżyć się do niedających znaku życia ofiar, ale spłoszyli ich śpieszący z pomocą przechodnie oraz milicyant, powracający z chłopcem. Wtedy bandyci z konieczności porzucili zamiar ograbienia urzędników i umknęli w kierunku Woli. Tym sposobem pieniądze ocalały.

Tymczasem do poblizkiej apteki przeniesiono ciężko rannego Wolnickiego, który, jak się okazało, otrzymał postrzał w brzuch. Sokołowski był lżej ranny; kula przeszyła lewe udo, nie uszkadzając kości, ani poważniejszych naczyń krwionośnych. Niebawem nadjechała karetka Pogotowia i przewiozła obu rannych do szpitala św. Ducha, gdzie Wolnicki wkrótce zmarł, osierocając córkę i żonę.

Puławy. (W sprawie instytutu rolniczego. — Gospodarka miejska).

Ze sfer, zbliżonych do kuratoryum instytutu rolniczego w Puławach, donoszą, że sprawa pozyskania dyrektora jest na dobrej drodze. Na pierwsze miejsce wysunęła się obecnie kandydatura dra Marchlewskiego z Krakowa. Zaszczytnie znany na polu nauki, zasłużony badacz chemii fizyologicznej roślin, swojemi pracami nad chlorofilem wzbogacił naszą wiedzę i stanął wśród pierwszorzędnych powag europejskich. Zalety osobiste uczonego i znana energia, z jaką potrafi zorganizować swój zakład badawczy w Krakowie, pozwalają tuszyć, że i instytut puławski znajdzie w nim dzielnego i niestrudzonego organizatora.

Mając na względzie opłakany stan kasy miejskiej i potrzeby na utrzymanie urzędników, służby i milicyi, Rada miejska w Puławach uchwaliła upoważnić burmistrza, aby się starał u komendy obwodu o udzielenie magistratowi koncesyi na naftę, cukier i inne artykuły monopolowe i o pozwolenie pobierania na korzyść miasta podatkową opłatę w wysokości 100 procent za przejście i przejazd przez most nad Wisłą, a także o odnośne zarządzenie, aby zarząd kolejowy pobierał i przekazywał magistratowi miasta Puław opłatę dodatkową w stosunku 5 procent od taryfy przewozowej za towary, dostarczane do stacyi Puław.

Zakazane przedstawienie. »Dziennik Berliński« donosi: Kongregacya Maryańska i pewien komitet w Gliwicach Szoboszowicach prosił policyę o pozwolenie na odegranie teatru amatorskiego. Odpowiedź, dana przez policyę komitetowi, brzmi:

»Ponieważ publiczne polskie przedstawienia teatralne według orzeczenia prawnego uważa się, jako zebrania (!) publiczne, zastępcza generalna komenda IV korpusu w zastosowaniu paragrafu 12 ustawy o stowarzyszeniach ze względu na stosunki ludności w okręgu miejskim miasta Gliwic odmówiła zezwolenia dla planowanych przez komitet przedstawień teatralnych w Gliwicach w dniu 4 i 11 lutego 1917 roku«. podp.: Miethe.

Ze świata.

Nadmierna prowizya agenta lichwą towarową. W tych dniach jeden z powiatowych sądów wiedeńskich wydał znamienny wyrok za przekroczenie przeciw lichwie towarowej. Agent wiedeński otrzymał od kupca na prowincyi polecenie wyszukania kupca na 10 wagonów drutu żelaznego z tem, że za pośrednictwo swoje otrzyma po 100 K prowizyi od każdego sprzedanego wagonu, którą to prowizyę ma wliczać do ceny towaru. Sprzedaż nie przyszła do skutku, bo z powodu zakazu wywozu drutu żelaznego z Niemiec, kupiec na prowincyi nie mógł dostarczać agentowi towaru do sprzedaży. Mimo to na doniesienie wiedeńskiego związku kupców żelaza, sąd wytoczył agentowi proces o lichwę towarową. Agent tłomaczył się przy rozprawie tem, że, nie znając się wcale na handlu, nie zdawał sobie sprawy z tego, że, wciągając swoją prowizyę do kalkulacyi ceny towaru, podnosi ją nadmiernie. Sąd uznał jednak agenta winnym zarzuconego mu przekroczenia i skazał go na tydzień aresztu i 900 K grzywny, motywując swój wyrok tem, że agent, przyjmując nadmierną prowizyę i włączając ją do ceny towaru, musiał mieć świadomość, że nadmiernie podraża towar, przez co wykracza przeciw ustawie o lichwie towarowej.

Polacy w Permie. Z Permu donoszą do »Gazety Polskiej« w Moskwie:

»Życie polskie wśród mas wygnańczych w Permie zaczyna się budzić coraz bardziej. Polacy zbliżają się i skupiają, choć jeszcze niema »Domu polskiego«, którego otwarcie obiecuje miejscowy komitet. W końcu roku zeszłego, po kilku latach, podczas których nie padło tu ze sceny ani jedno słowo polskie, zrobiono pierwszą próbę koncertu polskiego, który był poświęcony naszym wieszczom narodowym. Czysty dochód wyraził się w sumie 500 rubli.

Odbyła się też żałobna uroczystość, która skupiła w kościele permskim również liczny tłum rodaków w celu oddania ostatniego pośmiertnego hołdu Henrykowi Sienkiewiczowi. Na nabożeństwie, oprócz stałej polskiej kolonii i wygnańców, byli obecni przedstawiciele organizacyj polskich i wielu Rosyan«.

Od wydawnictwa „Krytyki“ otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: Wobec mylnych pogłosek, jakoby „Krytyka“ nie miała nadal już wychodzić, upraszam uprzejmie o zaznaczenie, że „Krytyka“ tylko chwilowo jest ofiarą wojny, i że w najbliższym czasie mam zamiar wydawnictwo tego pisma na nowo podjąć.

W. Feldman.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał: order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: kapitanowi 2 p. dział polowych, Witoldowi Kuczewskiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: pułkownikowi z tytułem i charakterem w stanie spoczynku, Emilowi Łepkowskiemu, etapowemu komendantowi powiatowemu w Akna Sugatag; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowemu podporucznikowi 33 pp., Stanisławowi Zamorze; poległemu na placu boju podporucznikowi w ewidencyi, Antoniemu Łukasiewiczowi.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 7 b. m.: »Wilki w nocy« Tadeusza Rittnera.

We czwartek, dnia 8 b. m.: »Papa« Flers'a i Caillavet'a (występ p. Romana Żelazowskiego).

W piątek, dnia 9 b. m.: »Zmartwienia pana Hamelbcina« Stefana Krzywoszewskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 8 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Janek i Franek w krainie cudów«, baśń Fr. Lehara: wieczorem: Teatr zamknięty.

We czwartek, dnia 8 b. m.: (po raz pierwszy) »Grube ryby« Michała Bałuckiego.

W piątek, dnia 9 b. m.: Teatr zamknięty.

Telegramy z ostatniej chwili.

Podwyższenie podatku od zysków wojennych.

Wiedeń, 7 marca.

W najbliższym czasie pojawią się dwa rozporządzenia na mocy § 14, które przyniosą podwyższenie podatku od zysków wojennych i obowiązkowy wgląd w księgi.

Wojna.

Termin wypowiedzenia wojny przez Amerykę.

Zurych, 7 marca.

Prasa włoska sądzi, że Stany Zjednoczone wypowiedzą wkrótce wojnę Niemcom. »Tribuna« donosi, że wtorek (dzień wczorajszy) miał być dniem wypowiedzenia wojny.

Ambasador hr. Tarnowski.

Genewa, 7 marca.

»New York Herald«, wydanie paryskie, donosi, że ambasador austryacki hr. Tarnowski otrzymał w tych dniach wezwanie, aby udał się w drogę powrotną do Austryi.

Swego czasu zamierzał hr. Tarnowski udać się do Meksyku, rząd amerykański jednak obstaje po ostatnich rewelacyach w sprawie zamierzonego sojuszu niemiecko-meksykańskiego, aby ambasador powrócił do Wiednia.

Przeciwko obcym w Ameryce.

Berlin, 7 marca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Genewy:

»Progrès« (Lyon) donosi z Nowego Jorku, iż wkrótce rząd Stanów Zjednoczonych wyda rozporządzenie, mocą którego »podejrzani« obywatele obcych państw będą usuwani z wszystkich miejscowości, w których odbywa się wyrób materyałów wojennych lądowych i morskich.

Wszystkie arsenały są w pełnym ruchu, aż by dostarczyć uzbrojenia okrętom handlowym. Z pomiędzy parowców, które mają wyruszyć do Europy, wymieniane są: »Saint Louis« »Saint Paul« i »New York«.

W sprawie zamachu na Wilsona.

Bern, 7 marca.

Według doniesień pism francuskich przedstawia się sprawa zamachu na życie Wilsona bardzo tajemniczo. Wiadomo tylko tyle, że rząd amerykański został o takim zamiarze powiadomiony.

Wielką sensacyę wywołał fakt, że generał Wunston, walczący do niedawna w Meksyku, został w jednym z hoteli otruty, a nie umarł śmiercią naturalną, jak to przypuszczano pierwotnie.

—o—

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 marca.

Biuro Wolffa donosi dnia 6 bm. wieczorem:

Oprócz potyczek na przedpolu w obszarze Ancre, żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na froncie zachodnim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 marca.

Biuro Wolffa donosi:

Angielski atak koło Bouchavesnes był widocznie pomyślany w wielkich rozmiarach na szerokim froncie. Silny ogień artyleryi, który po południu obejmował całą okolicę lasu St. Pierre Vaast i Bouchavesnes, wzmocnił się do ognia huraganowego. Angielskie wojska atakowe, które gromadziły się w przednich rowach, ale ze strony niemieckiej w porę zostały rozpoznane, wzięte zostały pod ogień niszczący tak, że Anglikom nie udało się przygotowanych już kolumn wyprowadzić do ataku. Tylko na wschód od Bouchavesnes Anglicy opuścili rowy, ale ich atak załamał się wśród krwawych strat w ogniu. Tak samo drugi usiłowany atak o godz. 9 m. 40 wieczorem w huraganie naszego ognia nie doszedł do skutku.

Francuskie próby, by odbić z powrotem teren utracony dnia 4 bm. w lesie Couvieres, rozbiły się całkowicie.

—o—

Krążowniki niemieckie na Oceanie Spokojnym.

Berlin, 7 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Malmoe:

Obawa przed niemieckimi krążownikami pomocniczymi na oceanie Spokojnym wzmaga się coraz bardziej. »Russkoje Słowo« donosi z Dalniego, że sześć japońskich okrętów wojennych znajduje się właśnie w pościgu za krążącym okrętem korsarskim niemieckim.

Dotychczas nie udało się wpaść na trop legendarnego statku, który zdaje się opiewał podobnie, jak »Emden«. Wkładki asekuracyjne na podróże na linii San Francisco—Japonia—Władywostok podskoczyły o 10—12%.

Od kilku dni przepadło bez wieści kilka transportowców z amunicyą, przyjmują jednak, że okręty te spóźniły się z powodu orkanu na chińskich wodach. Od kilku tygodni wyjechała również pewna liczba uzbrojonych japońskich parowców handlowych.

Przesilenie ministeryalne w Chinach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 marca.

»Times« donoszą z Pekinu pod datą 4 bm. Z powodu przesilenia ministeryalnego prezydenci obu Izb parlamentu odwiedzili prezydenta i zawiadomili go, że mylnie pojął ogólne życzenie parlamentu. Będą podjęte energiczne usiłowania, aby sprowadzić porozumienie między prezydentem a prezydentem ministrów.

Komunikacya radiotelegraficzna z Ameryką i Hiszpanią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 marca.

Jak się Biuro Wolffa dowiaduje z odpowiedniego źródła, amerykańskie stacye radyotelegraficzne Saville i Tuckerton wstrzymały ruch z powodu uszkodzeń w maszynach i w masztach, wobec czego telegramy do Ameryki nie mogą być nadal wysyłane. Komunikacya radyotelegraficzna z Hiszpanią nadal utrzymana w dotychczasowych rozmiarach.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10

Rządca drukarni L. K. Górski.